

# SŁOWO

WILNO, Wtorek 21 czerwca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2, Otwarta od g. 9 do 4, Telefony: Redakcji — 17-52, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259, W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem, Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”,  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy,  
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk,  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego,  
DUKZTY — Bufet Kolejowy,  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”,  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński,  
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński,  
KLECK — Sklep „Jedność”,  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski,  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego,  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego,  
N.-SWIĘCIAN — Księgarnia T-wa „Ruch”,  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.,  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski,  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej,  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”,  
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13,  
ST. SWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 3  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski  
WARSAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz miążdżowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej, Zagraniczne 50 proc. drożej, Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej, Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca, Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

## DRUSKIENIKI

W piątek, Koło Regionalne posłów tego człowieka, który w historii Polski i senatorów Wileńszczyzny obradował w Druskienkach. Oprawadzał nas do snobizmu rozwinięty w sposób niepo- tem uroczem uzdrojowisku p. Witold Abramowicz i opowiadał miejscowe legendy. Oto spośród Niemna leży wyspa, nosząca nazwę „wyspy miłości”. P. Abramowicz tłumaczył skąd ta nazwa pochodzi. Ale dziś wyspę tę przetrząsnę drut kolczasty. Kolcami tego drutu biegnie granica naszego państwa i Litwy Kowieńskiej. Naprawdę! gdzie szukać lepszego symbolu, jak na tej wyspie miłości przepołowionej żelazniami, zardzewiałymi kolcami. Oglądaliśmy willę na Pogance, gdzie mieszka Marszałek Piłsudski, a gdzie do Druskienik przyjeżdża. Trzy pokoje, otoczone werandą. W jednym pokoju sypia Marszałek, w drugim przyjmuje gości, trzeci pokój służy dr. Woyczyńskiemu. Jada „dyktator” na werandzie. Nazywać ten domek „willą” — to okazywać mu uszanowanie nadmierne. Właściwszym, niż willa, byłoby określenie „chałupka”. Trzy pokoiczki umeblovane tak skromnie, jak chyba tylko u urzędników najniższej kategorii można spotkać. Lampy elektryczne, powitykane do sufitu, robią wrażenie w tem otoczeniu, czegoś luksusowego. Cóżś robi wrażenie poprostu ubogie. Tutaj, w tej chałupie przyjmował Marszałek Grandiego. Musiało temu Włochowi stanąć jednak w czach przepyszna willa, będąca podmiejską rezydencją Mussoliniego. Czy ta chałupa na Pogance jest „reprezentacyjną” czy nie? — Mojem zda- niem tak. Stanowi ona reprezentację

### „SPRAWY NAUCZYCIELSKIE”

Wręczono mi miesięcznik „Sprawy nauczycielskie”. Artykuł wstępny, polemizujący z moim artykułem: „Konieczne, pozytywne, wątpliwe”. Autor artykułu insynuuje mi jakoby w ogóle nie rozumiał znaczenia szkolnictwa, nie chciał szkół i t.d. i t.d. Zapytuję więc, dokąd panowie chcą dojsz za pomocą takich insynuacji? Napisałem, że wydatki na wojsko i sądy są konieczniejsze, niż na szkolnictwo. Każdy kto odróżnia wydatki konieczne od najniezbędniejszych, kto słyszał, że potrzeby tak człowieka, jak i państwa, dzielą się na pierwsze, drugie, trzecie i dziesiąte — przynajmniej rację. Czy to uprawnia kogokolwiek do twierdzenia, że napisałem, że szko-

### ZNIE SIENIE PIERWSZYCH KLAS SZKÓŁ ŚREDNICH

Jesteśmy przy pedagogach, mówimy o pedagogach. Są to najzarozumialszy ludzie na świecie. Zarozumiałość rodziców, nauczycieli, korepetytorów, boni i guwernantek, polega na tem, że sądzą, że to oni wychowują dzieci. Tymczasem dzieci są wychowywane przez własnych swoich kolegów. Może wyraziłem się zbyt jaskrawo. Ale to nic nie szkodzi. Ta jaskrawość dobrze oświeciła moją myśl. Twierdzię więc, że wpływ rodziców i nauczycieli na wyrobienie w dziecku pojęć moralnych i norm obyczajowych, jest o wiele mniejszy, niż wpływ kolegów tego dziecka. Swoje postępowanie będzie dziecko zawsze równało, doprowadzało do jednego poziomu z postępowaniem swoich kolegów; takie równanie obyczajowe i moralne „na kolegów”, należy uważać za regułę; „Sprawy nauczycielskie” może napisać iż utrzymuję, że kolegja nauczycielskie żadnego wpływu nie mają. Byłoby to przekroczeniem moich intencji. Twierdzię tylko, że wpływ otoczenia oddziaływał na dziecko silniej, niż nauki i kazania, słyszane od starszych. Może nie tylko nauczyciele, lecz i „starsi” w ogóle nie przynajmniej racji. Ale bo też niema słusniejszego aforyzmu, jak ten, że starsi zwykle zapominają, że byli dziećmi i nie pamiętają swoich dziecińczych uczuć, myśli i wrażeń. Z tego punktu widzenia zniesienie pierwszej i drugiej klasy gimnazjalnej i zastąpienie ich szkołą powszechną należy uważać nie za „równanie w górę”, do którego nas wzywa pułk. Stawek, lecz za równanie w dół. —

## KONFERENCJA REPARACYJNA W LOZANNIE

### Posiedzenie plenarne wyznaczone na wtorek odroczone

#### KOMUNIKAT OFICJALNY

LOZANNA PAT. — Popołudniowe posiedzenie mocarstw zapraszających trwało zaledwie 15 minut. Ogłoszono o niem następujący komunikat:

Szefowie delegacji i szereg delegatów mocarstw zapraszających zbrali się dziś o godzinie 16-jej. Przewodniczący konferencji zakomunikował swoim kolegom, że pomiędzy delegacjami trwają rozmowy na temat głównych problemów, figurujących w programie konferencji. Aby dać delegacjom czas, potrzebny na kontynuowanie tych rozmów, zdecydowano się odroczyć posiedzenie plenarne, wyznaczone początkowo na wtorek. — Tak więc dalej usilować się będzie ustalić w rozmowach bezpośrednich dyrektywy dla prac konferencji. z

### Konferencja bez programu

LOZANNA PAT. — Po poniedziałkowym krótkim posiedzeniu mocarstw zapraszających wznowione zostały rozmowy pomiędzy delegacjami.

Między innymi, odbyły się rozmowy delegatów angielskich i niemieckich. Różnice poglądów, które uniemożliwiają chwilowo rozpoczęcie systematycznej pracy konferencji, są — jak się zdaje — dwojakiego charakteru. Przedewszystkiem istnieją różnice poglądów co do samego programu konferencji.

Delegacja angielska pragnęłaby, aby problemy rozpatrywane były kolejno, aby konferencja lozańską ograniczyła się chwilowo do zagadnienia reparacji. Inne problemy gospodarcze i finansowe byłyby rozpatrywane później, raczej w Londynie, niż w Lozannie.

NIEMIECH WRACA ŻYWA, ZDROWA KREW W ŻYŁY POLSKIE, CZYNI, NIE DAJMY SIĘ WYNARODAWIAC NASZEJ EMIGRACJI

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

## PRZED ZWOŁANIEM KOMISJI GŁÓWNEJ W GENEWIE

### Rozmowy delegatów Anglii, Francji i St. Zjednoczonych

GENEWA. PAT. — W ciągu dnia 20 bm. kontynuowane były w siedzibie delegacji brytyjskiej rozmowy czolowych delegatów francuskich, brytyjskich i amerykańskich na konferencje rozbrojeniową. Zgodnie z tem, co postanowiono dnia poprzedniego, poszczególne delegacje przedstawiały punkty, co do których ich zdaniem może nastąpić porozumienie.

Na pierwszy ogień dyskusji poszły zagadnienia rozbrojenia jakościowego, sprawujące najmniej trudności, a więc problem wojny chemicznej i bakterjologicznej, oraz lotnictwa bombardującego

Pozatem — jak przyspuszczają w kołach konferencji — będzie mogło dojść do porozumienia w kwestji ciężkiej artylerji, ograniczenia wydatków wojsko-

SKŁADAJCIE OFIARY NA KOMITET RATOWANIA BAZYLKI WILEŃSKIEJ

cia, dziecko może zabić. Młodzieniec w wieku poborowym przychodzi już z wyrobionymi pojęciami i w tem kołowski powszechnej służby wojskowej pojęcia te tylko się opala i zahartują. Natomiast dziecko dziesięcioletnie nie ma jeszcze nie wyrobionego do statecznie, jest to roślinka, wymagająca specjalnie doniczki „specjalnej gleby, omal, że nie oranżjerji. W swoim sprawozdaniu o uchwaleniu ustawy o ustroju szkolnictwa, chwalił te ustawy, ponieważ w motywacji było powiedziane, że musi ona rozbudować szkolnictwo prywatne, które będzie polem eksperymentalnym, pedagogicznym itd. itd. Ale teraz jest kryzys, na przyszły rok I-sze klasy gim-

#### POZYCZKA DLA AUSTRII

LOZANNA PAT. — W sprawie pożyczki dla Austrii, projektowanej przez komitet finansowy, w wysokości 300 milionów szylingów nadeszły do rządów odpowiedzi od rządów włoskiego i brytyjskiego. Oba rządy aprobują projekt i wyrażają gotowość uczestniczenia w pożyczce. O ile cnotdzi o Włochy — to ich udział wyniesie 130 milionów szylingów.

#### ZWROT W KWESTJI TARYF CELNYCH

LOZANNA PAT. — W ramach akcji „zarysowującej się od paru dni, na rzecz zmniejszenia taryf celnych nastąpiło dziś doniesienie wydarzenie.

Jak wynika z komunikatu „ogłoszonego po południu, przedstawiciele Holandji, Belgji, i Luksemburgu, parałowali, po porozumieniu się ministrów

Delegacja francuska natomiast domaga się, aby problem reparacji traktowany był w szerszych ramach i rozpatrywany jako część ogólniejszego zagadnienia rekonstrukcji gospodarczej świata, narówni z innymi zagadnieniami gospodarczymi i finansowymi. Po ztem istnieją poważne różnice zdań pomiędzy zwolennikami anulowania odszkodowań, a zwolennikami innego uregulowania problemu, uwzględniającego — jak to podkreślił Herriot w swem przemówieniu — zarówno sytuację obecną, jak i przyszłe możliwości dy Niemcy odzyskują swą równowagę, ogospodarczą i będą mogły płacić. — Mimo różnic zań nie panuje tu nuta specjalnie pesymistyczna, gdyż szczęśliwie załatwienie wstrzymania spłat zapewni konferencji długi okres, w którym może pracować bez pośpiechu.

spraw zagranicznych tych państw, — tekst konwencji celem wzajemnej postępowej znizki barjer celnych. Konwencja ta jest oparta na zasadach wielokrotnie formułowanych w Lidze Narodów.

Konwencja ta jest otwarta dla wszystkich państw. Korzyści, które przewidyje, zarezerwowane są dla sygnatariuszy. Konwencja składa się ze wstępu, w którym państwa oświadczają, że są przekonane, iż realizacja coraz większej wolności w dziedzinie wymiany stanowi istotny warunek dobrobytu światowego.

Ponadto państwa te pragną — jak głosi wstęp — przedsięwziąć uzgodnioną akcję gospodarczą, do której wszyscy mogliby przystąpić, aby w ten sposób, polepszyć ogólną sytuację gospodarczą. W samej konwencji państwa zobowiązują się we wzajemnych stosunkach nie stwarzać nowych cel i zmniejszać przez 10 - procentowe znizki do pewnego poziomu. Konwencja podpisana jest na 5 lat.

Z komunikatu wynika ponadto, że sygnatariusze konwencji zobowiązują się nie stwarzać żadnych nowych restrykcji we wwozie i wywozie, z wyjątkiem wypadków wyjątkowych. — Każde trzecie państwo może przystąpić do konwencji na prawach równości.

#### ROZMOWA Z VON PAPENEM

PARYŻ PAT. — Korespondent „Petit Parisien” miał rozmowę z kanclerzem niemieckim.

Narody, posiadające znaczne zapasy złota — twierdzi von Papen — mają interes w podtrzymaniu tych których rezerwy się wyczerpały „gdyż w razie zbyt wielkiej różnicy kursu waluty wszelkie transakcje handlowe stanę się niemożliwe. O ile istnieją pewne projekty pomocy gospodarczej dla krajów naddunajskich, to Niemcy pragną wzięcie w nich udział.

Korespondent „Petit Parisien” zaznacza, że Niemcy nie zdają się podzielać ni wizer Curriusa (czyli) co do płatniczych możliwości atchajk - niemieckiego Solveteim.

Von Papen — w szcze dalej korespondent — pozostaje i teraz u steru wady tak samo gorącym zwolennikiem współpracy francusko - niemieckiej, jak był przez szereg lat. Von Papen jest głęboko przekonany, że gdyby na konferencji lozańkiej udało się m. in. uławić zbliżenie niemiecko - francuskie, to fakt ten wywołałby wielkie i znamienne wrażenie w Niemczech. Gielda berlińska zareagowałaby podryzą. Kanclerz zdaje się myśleć o konwencji francusko - niemieckiej która by pozoliła jego zdaniem wyjść z zaczarowanego koła, w jakim obraca się konferencja rozbrojeniowa.

Korespondent „Petit Parisien” wysnuł wczoraj z rozmowy z kanclerzem, że jest on psychicznie usposobiony do podobnego planu.

## Echa zniesienia zakazu bojówek „Nazi”

### KOMUNISCI MOBILIZUJĄ SIŁY.—PROTESTY Z CAŁEGO KRAJU.

BERLIN. PAT. — Zaburzenia w zachodnich Niemczech znalazły niezwykle żywe echo w opinji całego kraju.

Wiele organizacji nadreńskich wraz z kierownikami partji centrowej w Kolonii, wystosowało do prezydenta Rzeszy i ministra spraw wewnętrznych Gay

nazajnie znoszą się, a o powstających na ich miejsce zakładach prywatnych jako nie słychać. Indywidualizacja szkoły powinna być w jej początkach większa, a nie mniejsza; — na standardyzacji można właśnie kończyć szkołę średnią, a nie od niej zaczynać. — Obcinanie naszym urzędnikom poborów jest konieczne, ale oczywiście umiejętnie się odbija na poziomie kulturalnym ich życia. Ale ciósem większym dla tego poziomu kulturalnego naszej masy u-rzędniczej, niż to obcinanie pensji, jest zniesienie pierwszych klas gimnazjalnych, kiedy tę masę urzędniczą nie stać na wysyłanie dzieci do droższych zakładów prywatnych. Cat.

## TELEGRAMY

### PROCES KOMUNISTÓW W LIPSKU

LOPSK. PAT. — Powszechnie zainteresowanie wzbudza tu tocząca się od kilku dni przed Trybunałem Rzeszy wielki proces polityczny przeciwko 24 komunistom, oskarżonym o usiłowanie zamachu stanu.

Proces ten potrwa około 4 tygodni i odsłoni ma tajemnice przygotowań komunistów do zbrojnego przewrotu. — Zebrani w Niemczech podczas śledztwa materiał dowodowy poważnie obciąża bojowe oddziały komunistyczne, które na wzór jacejek rosyjskich, rozwijały ożywioną akcję wyrodkową we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych Rzeszy, gromadząc wszędzie liczne zapasy materiałów wybuchowych i broni palnej, pochodzącej przeważnie z kradzieży.

Wszystkim oskarżonym grożą surowe kary więzienia.

### LOT DO STRATOSFERY

BRUKSELA. PAT. — Prof. Piccard zdecydował się wziąć na pokład swego balonu dwa aparaty radiowe, które mu pozwolą na ciągłą komunikację z ziemią.

Jeden z nich będzie nadawczy, drugi zaś odbiorczy.

Prof. Piccard będzie podawał za ich pośrednictwem kierunek, w jakim podąży, szybkość wiatru i pogodę, jaka panować będzie na rozmaitych wysokościach. W chwili obecnej balon znajduje się w jego laboratorium, gdzie czynione są ostatnie przygotowania przed transportem do Zurichu, gdzie nastąpić ma w najbliższym czasie start.

### WYNIKI WYBORÓW W HESJI

BERLIN. PAT. — W wyborach do sejmiku heskiego uzyskali: socjal-demokraci 172.851 głosów (w roku 1931 168.101), centrum 108.603 (112.444), narodowi socjaliści 328.308 (291.183), komuniści 82.111 (106.790), niemiecko-narodowi 11.103 (10.857).

### KATASTROFA KOLEJOWA

PARYŻ. PAT. — Pod Tonnerre wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Lokomotywa manewrująca zderzyła się z pociągiem mieszanym, w którym jechał francuski minister wojny. Resztkę drogi do Genewy minister musiał odbyć samochodem.

### PROCESY KOMUNISTÓW-SZKODNIKÓW W Z.S.S.R.

MOSKWA. PAT. — W sądzie okręgowym rozpoczął się proces 20 pracowników organizacji handlowej, oskarżonych o miljonowe nadużycia. Wszyscy oskarżeni przynajmniej się do winy.

MOSKWA. PAT. — W Drahowie na Ukrainie Sowieckiej rozpoczął się proces 43 wybitnych działaczy-komunistów, którzy szeregiem gwałtów i nadużyć wobec chłopów, doprowadzili do ruiny wiele kolektywów. Wezwano 129 świadków. Proces transmitowany jest przez radio we wszystkich wsiach rejonu Drahowa.

### HOJNY DAR PADEREWSKIEGO

DETROIT. PAT. — Biuro Głównego Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Detroit otrzymało od Paderewskiego czek na 5 tysięcy dolarów. Pięniądze te przeznaczone są na fundusz inwalidów im. Paderewskiego.

### W DRODZE DO DUBLINA

LE HAVRE. PAT. — Przybyła tu pielgrzymka polska z ks. kardynałem Hlondem, którego powitał konsul polski Winiarz. Ks. Prymas udał się następnie na pokład okrętu włoskiego „Saturnia”, który rano odpłyne do Dublina.

### SUKCES TŁOZYŃSKIEGO

LONDYN. PAT. — W pierwszym dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo świata w Wimbledon, mistrz Polski Tłoczyński pokonał w pierwszej rundzie Anglika Godsell'a w trzech setach: 6:1, 6:3, 7:5. Tłoczyński grał bardzo równo i opanowanie, wykazując doskonałą klasę i wygrywając względnie łatwo.

### NOWY REKORD W RZUCIE OSZCZEPEM

BYDGOSZCZ. PAT. — Rozegrane tu zostały zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Pomorza. W czasie zawodów pobite zostały trzy rekordy Polski. W rzucie oszczepem Władysław Mikrut osiągnął 63 m. 20 cm. W skoku o tyczce Frost uzyskał 371 cm. W rzucie młotem Więkowiecki ustanowił nowy rekord z wynikiem 38 m. 61 cm.

# Drobiazgi rumuńskie

Rozlazie miasto, 800 tysięcy mieszkańców, dużo samochodów, wspaniale taksówki, fatalne bruki, piękne bary automaty. Domy przeważnie dwupiętrowe, dlatego obszar miasta ogromny. Uderza dwustanowność: bogaci i biedni. Sliczne wille z ogródkami, basenami do kąpeli, kortami tenisowymi — rudery, gdzie w stęchłych korytarzach, pełnych źle woniących garmków, pri musów, balij z mydlinami, gnieżdżą się urzędnicy, studenci...

Odwiedziłem referenta z Ministerium exterioru. Bezrobotny, zredukowany stróż, nie chciałby u nas mieszkać w takiej kloace. Dzieci i psy zlatwały swe interesy na schodach, generalne pranie na korytarzu. Kan dydat na dygnitarza w M.S.Z. czuł się doskonale w tym śmierdzącym chlewiaku.

Tramwaj mnóstwo, pierwszy wagon puściłki, drugi przepelniony. Naturalnie i my tłoczyliśmy się do drugiego, który jest drugą klasą i gdzie bilet kosztuje 4 leje (24 grosze); pierwszy wagon, to sleepeeng, przejazd w nim kosztuje 5 lei.

Miasto całe upstrzone pomnikami. Na każdym rogu ulicy widać dwie prostytutki i jeden pomnik. Nim w Wilnie przedyskutujmy jeden projekt, tu wystawia tuzin nowych posągów. I bardzo ładne, bardzo efektowne. Pronaszko, Szukalski, Kuna, mogą oświecać prof. Kłosa — w Bucuresti nie danoby im oszczędzić nawet podwórka.

Bulvardul Bratianu, strada Elisabeth, caea Vittoria — to całe centrum, tu tylko można co kupić, pozostaje tysiąc ulic, to przedmieścia pełne kurzu, polewane raz na miesiąc, gdy pada deszcz.

Pojęcie śmiecia jest wogóle nieznanie. Chłopkowie w swych białych gatkach roznoszą w dużych, płaskich koszach owoce. Kupujemy po solidnym targu parę kilo czerśni (po 14 lei) i truskawek (16 lei fałszowane kilo); siadamy pod pomnikiem, naprzeciw policjanta, jemy — pestki, ogryzki rzucamy przed siebie. Zandarmul się zbliża, przykuca i wzdaje się w rozmowę.

— Kwa, kwa, la, la, la — opowiada mi Czajka powoli.

— Masz bracie papierosa, czuję się go.

Hyla. Policjant kurzy, polyka czerśnie, gwarzy po swojemu, puste torebki wyrzuca ze smutkiem na jezdnię. Podobno czasem zamiatają — gdy król ma przejechać, albo gdy stróż jak upije się do nieprzytomności.

Polozenie miasta à la Warszawa — szpetne. Jeden mały park cudowny, pełen róż, egzotycznych drzew, kwiatów i żołnierzy z karabinami, co pilnują, by publiczność nie pożywała wszystkiego. Park Carola, właściwie bardzo szerokie aleje, co niby Plany krakowskie, nieogrodzony, nieoświetlony, nacięzony od zmierniku poczawszy. Tu rendez-vous praktycznej młodzieży, która nie stać na hotel. Nikt nie przeskadza.

**CO SIĘ JADA.**  
Daremnie wołania: czajul! herhatul! kelnerzy wiedzą co to jest i usłuznie proponują, że zaraz poślą do sklepu kupić osemkę herbaty... Piją tu tylko białą kawę, wino i wodę.

Masę wody. Ledwo się gdzieś kłapnie za stołem, już podsuwają karafę wody z zachęcającym:

— Ricza, ricza, co oznacza, że zimna.

I dużo chleba. Kosz chleba, wiaderko wody — bez tego nie usiedzi Rumun przy stole. A potem furę salaty, bez żadnej przyprawy — pożerają zielone liście, jak krowy na pastwisku. Zupa, mięso — odrobina im wystarcza. Zato deseru nie darują, musi go być dużo i dobry. Masła nikt nie je.

**Agronom** ze skończoną 6 letnią średnią szkołą rolniczą w Hory Markach w r. 1905, poszukuje posady administratora w większym majątku. Posiada gruntowną długoletnią praktykę we wszystkich gałęziach gospodarki rolniej. Na żądanie słaży referencjami b. poważnych osób. Łaskawe oferty prosi kierować do redakcji „Słowa“ w Wilnie pod S. K.

Choć najlepiej wino zagryźć serem — Rumuni nie używają tego przysmaku. Owszem — brzydki konsumują sporo, ale czyż nie barbarzyństwo po smakowitej szklance białego wina, opychać się słoną bryndzą. Rumuni lubią też dolewać do wina wody sodowej; Hyla zakasował ich wszystkich — pił jak smok, jak beczka bez dna.

Z winem to też komedia — litr przyzwoltego wina 20 lei, butelka zaś 6 lei! Wobec takiej niewspółmierności, każdy buchał gdzie mógł flaszczyni i niósł do sklepu — za trzy butle i 12 groszy — litr wina. To się nazywa upić za darmo.

Roztropnie pod każdym względem jest przesunięcie zegara o 2 godziny naprzód. Biorąc sklepy zaczynają funkcjonować o 8-ej, czyli według prawdziwego czasu o 6-ej rano. Dzięki temu o 12-ej, 1-szej t.j. o 10-ej, 11-ej wszyscy są zmęczeni i idą spać. Niema tak późno-noctnego życia jak w Warszawie. Karol.

# Walki na granicy chińsko-tybetańskiej

## DALAJ LAMA WYDAŁ ROZKAZ OFENSYWY

MOSKWA PAT. — Walki na granicy chińsko - tybetańskiej wywołały duże zaniepokojenie w Moskwie.

„Prawda“ drukuje doniesienia prasy nankińskiej o rzekomej przemyrznie tybetańsko - angielskiej, przyczem zaznacza, że Anglicy mieli dopomóc Dalaj - Lamie w organizacji armji w kierunku wyszkolenia oficerów, dostarczenia broni i amunicji. Armja tybetańska wraz z milicją liczy ma około 120 tysięcy ludzi, z czego 20 tysięcy wojsk regularnych.

Jak donosi prasa chińska, starcia graniczne trwają już z przerwami od 2 lat. Obecnie jednak Dalaj Lama ogłosił mobilizację oraz wydał rozkaz ofensywy na dwie pograniczy

ne prowincje chińskie Czuan - Bian i z rolą Japonji w Mandzurji, a poniesing - Taiang, przyczem ma być ona wspomagana przez Anglię i państwo Nepalu.

W komentarzu redakcyjnym „Prawda“ porównywa rolę Anglii w Tybecie

# Ogniem karabinów maszynowych POWSTRZYMUJE SOWIECKĄ STRAŻ GRANICZNĄ UCIEKINIERÓW DO POLSKI

NOWOGRODĘK. W tych dniach w rejonie Stołpców przekroczyło granicę dwóch obywateli sowieckich, którzy uciekli przed gromadzącym się głodem i przesładowaniami za porzucenie kolektywy i powródo do gospodarki indywidualnej. Uciekinierzy opowiadają, że już dnia 11 czerwca usiłowali przekroczyć granicę do Polski na odcinku granicznym powiaty wolońskiego. Uciekinierów zebrała się gromada kilkudziesięciu osób. W odległości jednak dwu kilometrów od granicy natknęli się na silny oddział sowieckiej straży granicznej, który otworzył na uciekinierów huraganowy ogień karabinowy. Kilka osób zostało zabitych, lub odniosło ciężkie rany.

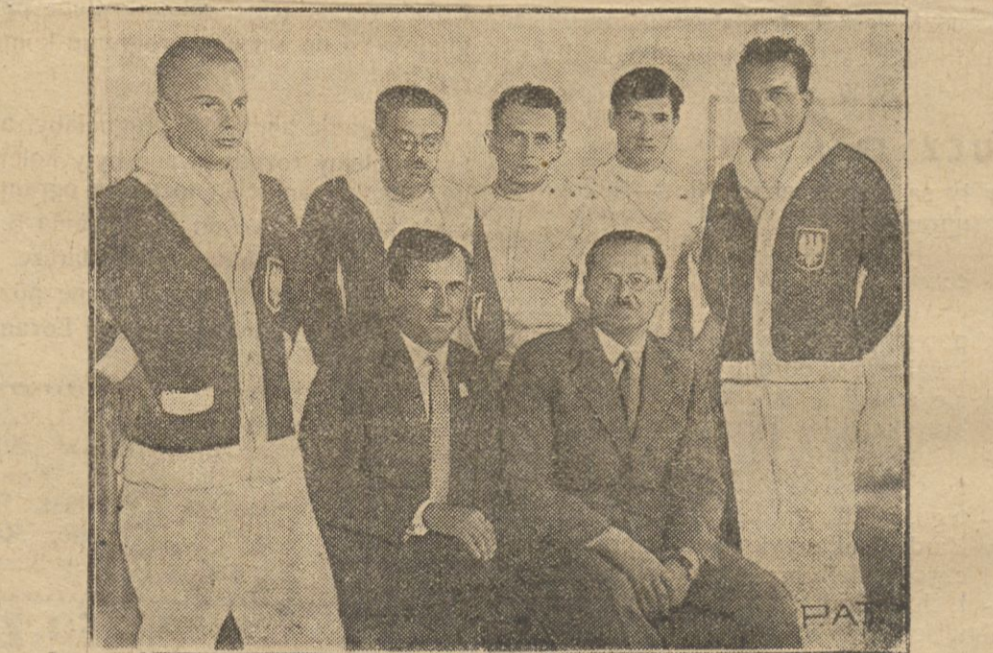
Jak się dowiadujemy, istnienie w dniu 11 czerwca, około godziny 23, na granicy w okolicy miasteczka Wołny, po stronie sowieckiej słychać było kanoładę strzałów karabinowych, trwającą przeszło godzinę czasu. Prawdopodobnie była to strzelanina w związku z usiłowaniami ucieczki tej grupy uciekinierów z Rosji sowieckiej.

## PARK IM. ST. ŻEROMSKIEGO W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie nowego parku im. Stefana Żeromskiego na Żoliborzu. W obecności ministra pracy i opieki społecznej Hubickiego, reprezentującego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, P. Minister w towarzystwie p. prezesa Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemińskiego, przedstawicieli władz i miasta zwiędził park, a następnie przyjął defiladę młodzieży szkolnej ze szkół na Żoliborzu.

## LEN WZBOGACA KRAJ, JUTA I BAWELNA UBOŻĄ ROLNIKA.

# Szable polskie na igrzyskach olimpijskich



W tegorocznej 10-tej Olimpijacie odbywającej się w pierwszej połowie sierpnia w Los Angeles wezmą udział trzy drużyny polskie: szermiercza, wioślarska i lekkoatletyczna. Na zdjęciu naszym podajemy podobizny

naszych szermierzy. Tęją od strony lewej do prawej: kpt. Nycz (Wilno) dr Pappé, kpt. Sęgda, po. Suski i p. Friedrich. Siedzą od strony lewej do prawej: kpt. Dbowski i trener Szombahely.

# Na rubieży dwu kultur

Jakże bogata, jak zdumiewająco bogata jest nasza ziemia!...

Mieć tylko czujne oko, trochę zapamiętania i wprawna ręka, a wówczas tylko mały wysiłek zrobić i oto z pod szarej gleby błysnie kruszec złoty.

Skarby wielkie, nieprzebrane, niewyżyskane tkwią w naszej ziemi: skarby przyrodne...

Nie wiele znajdzie się w Polsce ziem, któreby miały tak bogatą — i tak mało znaną przeszłość, jak nasze „kresy“...

Ze nasze tradycje są przebogate, wspaniałe, — nic dziwnego: przecież tu się urodziła iksztatu nabrała wielka idea Jagiellońska; tu, na naszych „łakach zielonych“ nieraz się ważyły losy Rzeczypospolitej i całego Wschodu Europy. Ze przeszłość ta nie jest jeszcze wydobyta na jaw, też nic dziwnego: przeszłość sto lat niewoli, niszczącej wszystkie warsztaty naukowe, dało się wie znaki.

I oto teraz, raz po raz, ktoś z badaczy zajrzy ciekawym okiem w tę przeszłość i, olśniony barwnością i siłą obrazów, stanie oniesmielony... Jak mało znamy tę przeszłość! Jak wiele jest do zrobienia, aby ją odtworzyć! Jak konieczne jest dokładne odtworzenie, nie tylko dlatego, że to jest niezmiernie ciekawe, ale dlatego przedewszystkiem, że bez znajomości przeszłości nie można budować przyszłości. I dziś, w dobie powszechnego zapatrzenia się

w przyszłość, jakże jest potrzebna znajomość tego, cośmy przeżyli, cośmy zdobyli, a o czym już nie pamiętamy! Raz po raz przekonujemy się, że te przeszłości nie znamy. Nietylko poszczególne zdarzenia, lecz całe epoki są jakby mgłą przesłonięte. Rzeczy najbardziej, zdawałoby się, znane, najbardziej „oklepane“ przy uważnym zastanowieniu się wykazują niesłychanie wielką ilość cech całkiem nowych, nieznanych. Wszystko domaga się odkrycia lub gruntownej rewizji.

Uroczystości Witoldowe i wspaniałe odkrycie grobów królewskich w bazylice wileńskiej zwróciły uwagę na postacie Witolda i króla Aleksandra. Wzmógł się ruch naukowy i oto przekoanalismy się jak wiele nam brakuje do gruntownej i dokładnej znajomości wieku XV...

Mówił prof. M. Limanowski o renesansowych wileńskich kobietach, które zasiały jedna na tronie królewskim w Krakowie, druga na tronie carów w Moskwie, — i oto zobaczyliśmy we wszystkim, iż renesans wileński, że cały wiek XVI jest nam właściwie nieznanym...

Z epoki baroku mały rąbek odstosnił ks. P. Sledziwski, który, trzynajcąc nas w murach jednego tylko kościoła, dał nam syntezę całej epoki — i oto zachwyceni stanglismy bezradnie. Przecież cała epoka, w której żył i działał św. Józefat, Lew Sapieha, Jan — Karol Chodkiewicz i wielu, wie

lu innych, w której mistrz włoski budował cudowną kaplicę św. Kazimierza a kozacy rabowali katedrę, w której król Władysław IV był świadkiem w kościele św. Jana promocii doktorskiej Sarbiewskiego, a król Jan III zwycięską szablę z pod Wiednia składał, jako wotum, na ołtarzu w kościele w Żyrowicach, — w której wreszcie, jak wykazali Hachan Seraja Chan-Szapszał i prof. M. Morelewski — wpływy polskie zaznaczyły się aż w Persji, — cała ta barwna, bogata, porywająca mozaika zdarzeń epoki, jest nam całkiem, ależ to całkiem nieznaną!

Wiek XVIII, tak wspaniałe reprezentowany przez wileńskie rokokowe kościoły, również jest całkowicie odkryty mgłą zapomnienia.

Gdzie są ślady dworu ks. Ogińskiego w Słonimie? Kto zdaje sobie sprawę z ówczesnego ruchu literackiego i kulturalnego? Kto, oprócz prof. St. Kościłkowskiego, wie, czem była dla naszej kultury podskarbi Tyzenhaus?...

A wiek XIX? Poza epoką Uniwersytetu Wileńskiego, którą znamy jako tako (monografią Bielińskiego jest już przestarzała) Cóż wiemy o głębokich, tragicznych przeżyciach naszych dziadków? Zawdzięczając wskrzeszonej Wszechnicy Batorowej, zjawiają się co raz liczniejsze prace, odtwarzające dzieje poszczególnych okresów i osób, ale do syntezy jakże jeszcze jest daleko!

Jesteśmy podobni do ślepcy, który oświat w spadku galerij arcydzieł malarzkich i nie zdaje sobie sprawy z posiadanych skarbow.

Jesteśmy nędzarzami, posiadającymi wielką bibliotekę, zawierającą całą mądrość poprzednich pokoleń; nie chcemy, lenimy się, „nie mamy czasu“, aby zająć się lekturą, choć instynktownie przeczuwamy, iż odwieczne foljanty nie tylko są grobami, w których spoczywa zycigodna przeszłość, lecz i kolebką, w której najskuteczniej siły swe rozwinię narodzająca się przyszłość.

Ktokolwiek z wileńskich historyków miał szczęście dokonania jakiegokolwiek odkrycia (a to jest udziałem prawie każdego naszego badacza!), zawsze doznawał uczucia wielkiej radości i wielkiego smutku.

Przed każdym badaczem otwierają się szerokie perspektywy; wabi i pociąga wdzięczna praca. A jednocześnie gnębi świadomość, iż praca ta nie będzie dokonana wskutek potwornych warunków kryzysowych a przedewszystkiem wskutek rozstrzelania się sił naukowych i braku zapładniającej twórczości atmosfery.

Uniwersytet, Instytut badań Europy Wschodniej, sekcje naukowe Tow. Przyjaciół Nauk — to są warsztaty naukowe, odznaczające się wskutek swej powagi, pewną sztywnością. Historycy wileńscy muszą się zdobyć na jakąś organizację raczej charakteru towarzyskiego, na coś, co by pod pewnym względem przypominało literackie „Środy“, lub piątkowe zebrania Klubu Włóczęgów.

Z Seminarjów uniwersyteckich naszej Wszechnicy obecnie nieraz wychodzą prace magisterskie, które na innych uniwersytetach byłyby uznane za

tezy doktorskie. Ale jakże często na tych pięknych pracach, urywa się wysiłek młodych badaczy!

Prace doktorskie absolwentów U.S. B. w niejednym wypadku stoją na poziomie rozpraw habilitacyjnych, ale wydajność pracy wileńskich doktorów (nie z ich winy) jest mała.

Ludzie, nie związani z Uniwersyte-tem, zdobywają się na wielki wysiłek (wskazać chociażby na autora „Powiatu Brasławskiego“, ale puszczeni samopas, marnują swe siły na przewyższanie tysięcznych drobnych przeskód.

Potrzebna konsolidacja wszystkich twórczych sił!

Dziś jak nigdy, szczególnie na naszym terenie, potrzebne jest odtworzenie przeszłości i zacierpnięcie z niej sił i natchnienia.

Tylko znajomość przeszłości może nas nalezyćie uzbroić i zachęcić do walki nie na barykadach, lecz w otwartym polu.

# SILVA RERUM

Artykuł p. W. Ch. o „Polskiej kulturze współczesnej“ (Słowo“ nr. 136), znalazł niezwłoczne echo w „Il. Kurjerze Codziennym“ (nr. 166), który umieścił dłuższą notatkę, kończącą się w ten sposób:

Kultura polska jest rzeczą zbyt poważną, aby można sobie z niej urządzać takie kpiny i dalekiego protesty, które ukazywały się w pismach polskich z powodu takiego redagowania tak odpowiedzialnego dzieła, są najzupełniej uzasadnione.

Notatka ta wywołała replikę profesorów A. Pereltankowicza i M. Sobeskiego, którzy dali szereg niezmiernie ciekawych i wyjątkowo oryginalnych wyjaśnień.

Przedewszystkiem okazuje się, iż dzieło panów profesorów posiada wielką naukową wartość:

Cała bowiem wartość naukowa tej książki polega na tem, że zawiera dane źródłowe zaczerpnięte z pierwszej i (z reguły) najpewniejszej ręki. Woleliśmy zatem pominać osoby choćby najwybitniejsze, jeżeli (mimo wielokrotnych wezwań) nie mogliśmy otrzymać bezpośrednio od nich pewnych danych.

Ach! Gdyby student pierwszego roku na seminarjum, prowadzonym przez jednego z autorów książki, powiedział, że najpewniejszym źródłem naukowym jest informacja, której udzielił o sobie osoba zainteresowana, — miałyby się zypszcza!

Ale słuchajmy dalej: Pewna nierówność w ujęciu danych, u-mieszczonej w książce, tłumaczy się nierównością materiału nam nadsyłanego. Ten wadek zachodzi właśnie przy nazwisku Tetmajera (Kazimierza), co do którego podaliśmy tylko te utwory, które sam poeta uznał za najważniejsze.

To oświadczenie autorów „Kultury“ ma cechy sensacji: znakomity poeta polski za najlepsze swe dzieła uważa „Neologie, Etymologję i Projekt bloku państw odpor.“ Historycy literatury będą niezmiernie wdzięczni panom profesorom za tak rewelacyjny przykład nieswiadomości K. Tetmajera, co do istotnych wartości swych dzieł.

Niewiarty żart pod adresem znanego wileńskiego literata, p. A. Millera został potraktowany na serio:

Kwestjonowanie przez recenzenta nazwiska Millera (Antoniego) ze względu na to, że napisał jedną książkę po rosyjsku, jest dla tego nieuzasadnione, że autor ten pisał przeważnie po polsku, jak to podaliśmy w książce. Poza tem autor ten jest według własnego oświadczenia „Polakiem“.

Czyż wątpli kto, że p. Miller jest dobrym Polakiem? Sprostowanie więc chybła celu.

Najświetniejszy jednak fragment listu dotyczy osoby znakomitego rosyjskiego wirtuoza Aleksandra Unińskiego:

Co do nazwiska Unińskiego, to sami nie limy poważne wątpliwości Umieściłm, my je w „Uzupienieniach“ jedynie dlatego, że Uniński zaliczany jest do najlepszych odtwórców największego muzyka polskiego i że występuje na terenie polskim, a więc jest do pewnego stopnia związany z polską kulturą muzyczną. Rozumiemy jednak, że w tym drobnym fakcie możliwe jest stanowisko odmienne.

Wyjaśnienie, udzielone przez dwóch polskich uczonych, budzi jednak pewne pytania i rodzi niepokój. Uniński jest przedstawicielem polskiej literatury, bo doskonale wykonywał utwory Chopina. Ale dlaczego Imre Ungar, który razem z Unińskim ciągnął losy o do pierwszej nagrody, — dlaczego on nie jest takim reprezentantem?

I dalej: jeżeli Rosjanin jest „szopenistą“, staje się Polakiem. Ale jeżeli Polak jest świetnym wykonawcą n. p. utworów Beethovena, czy staje się Niemcem? A co będzie np. z malarzem-katolikiem, który synagogę namaluje?... Czy wzbożacy kulturę żydowską i stanie się żydem, czy też nie?...

Zawile to są pytania!...

Lector.

Zwróćmy uwagę na jedno — tylko u nas spotykane — zjawisko pewnego ruchu, nieraz niepokojący, a stale — żywej aktualności zagadnień religijnych.

My nie znamy spokoju centralnej Polski, która oddawna wyszła na prostą drogę, wskazaną jej przez rzymski katolicyzm; my wciąż mamy jakieś walki, jakieś zagadnienia, domagające się rozwiązania.

Od chwili tak spóźnionego w stosunku do reszty Europy przyjęcia chrztu do chwili obecnej — czy znajdziemy w naszych dziejach jakiś dłuższy okres, w którym wszystkie sprawy religijne byłyby ostatecznie załatwione i wyjaśnione?...

Ruchy religijne — żywe, głębokie — są istotą naszych dziejów; walka dwu kultur — oto fundament, na którym te ruchy powstawały.

A że właśnie w dziedzinie życia religijnego najwyraźniej się zaznaczyła walka dwu kultur, przeto porwała ona szerokie masy, wbrew ich świadomości i nalożyła swe piętno na wszystkie przejawy życia duchowego człowieka.

Mówiąc o tej walce — nie dość jest wskazać na te, lub inne epoki, na te lub inne zdarzenia, fakty i dzieła twórczości ludzkiej, trzeba spojrzeć w głąb duszy poszczególnych jednostek, bo każdy z nas — „tutejszych“ — jest nie tylko uczestnikiem, lub świadkiem, lecz i terenem, na którym toczy się walka dwu kultur.

To jest naszym przekleństwem. I to jest naszym największym skarbem. W. Charkiewicz.



# Jak i co było?

Kilku uczniów gimnazjum E. Dziecielskiej zameldowało się w policji wileńskiej ze skargą. Szli niby sobie spokojnie i grzecznie, trochę się bawili, trochę sobie śpiewali, słowem, chcieli w okolicy Trok podyszał świeżym wozidom. Ekskursja. Turystyka. Pionier. A wtem kilku łobuzów, chamów wiejskich. Napadli, pobili. Antysemity.

Policja zanotowała. Śledztwo zostanie wdrożone.

Kilku parobków wiejskich zameldowało się w policji landwarowskiej. Szli sobie przez las — aż tu patrz: uczniowie — nieuczniowie, w czapkach, ale coś na żydów wyglądają, a śpiewają na cały las jakiegoś pieśni rosyjskiej. Sztyndary czerwone niosą. Na drutach telegraficznych rozwieszają chęć.

Tak i pomyśleli: komunista! I dawaj na nich. Dostało się jednemu i drugiemu. Więc wszyscy dali nogę.

Tak my i przyszli zameldować, jak i co było.

Policja zanotowała. Śledztwo zostanie wdrożone.

**CO GRAJĄ W KINACH?**  
HOLLYWOOD — Neapol, śpiewające miasto.  
PAN — Królowa południa.  
CASINO — Zew ziemi.  
ŚWIATOWID — Nadkobieta.  
STYLOWY — Czerwona zemsta.

**WYPADKI I KRADZIEŻE**  
— **WYPADEK SAMOCHODOWY.** — Policjarski samochód wojskowy nr 5143 porwany przez szeregowca Rajskiego Jerzego z Kolumny Samochodowej DOK, najechał przy zbiegu ulic Jagiellońskiej i Mickiewicza na przechodzącego przez jezdnię Maciekiewicza Konstantego. (Pańska 7). Mackiewicz doznał lekkiego uszkodzenia ciała i został odwieziony do swego mieszkania przez Rajskiego tym samym samochodem.  
— **NAGŁY ZGON.** — W dniu 20 bm. w godzinach rannych przechodzący placem O-rzeszkowej Gelpel Zelman lat 56 (Nikodem ska 6) nagłe zasnął. Przewieziony przez gołotwie do szpitala żydowskiego, Gelpel wkrótce zmarł. Przyczyną śmierci był w-g orzeczenia lekarzy, udar mózgu.

— **SAMOBÓJCA KOŁO TORU.** — Koło Ignalina dróżnik kolejowy znalazł na drzewie wiślicę. Powiadomił on o tem niezwłocznie policję, która — jak dotychczas — tożsamości samobójcy nie zdołała ustalić.

— **DO WYPADKU NA UL. POŁOCKIEJ.** — Pisaliśmy w poniedziałek, że Świątkowski Stanisław lat 32 (Połocka 30) nabierając wodę ze studni — znajdującej się na dziedzińcu domu, — wpadł do studni i utonął. Okazuje się że Świątkowski był w chwili wypadku pijany.

**WILEJKA**  
— **Rozszarpany przez psiska.** — Mieszkaniec wsi Spody gm. Żukojnie J. Sakowicz znalazł na polu psiska or tyleryski i po przyniesieniu go do domu począł rozbiierać.

W czasie manipulowania nastąpił oguszający wybuch, siłą którego Sakowicz został rozszarpany, zaś całe urządzenie domu uległo zdemolowaniu, a w sąsiednich domach powypadały szyby.

**MOŁODECZNO**  
— **PODPALACZKA.** — Mieszkanica wsi Plebanja gm. kraśnickiej Tekla Jacynowiczka podpaliła swój stary dom mieszkalny, celem uzyskania premii asekuracyjnej. Sąsiedzi jednak pożar zauważyli i ugasił go. Jacyno-wiczową policja aresztowała.

**JUTĘ MARNĄ I BAWELNĘ ZASTĄP NASZYM MOCNYM LNEM!**

# B. FARDJOHN Tajemnica Keithpool-Square

ROZDZIAŁ I.  
**ABEL DEATH PRZY PRACY**  
Pierwszego marca o 6-jej godz. wieczór, Abel Death, mężczyzna w średnim wieku o głowie odpowiadającej najzupełniej nazwisku („death” oznacza śmierć), siedział przy biurku kończąc pisać ostatni list w imieniu swego chlebodawcy Samuela Boyde’a. Treść wszystkich tych listów stanowiły oczywiście pieniądze: o zwrot długów, o procenty, o kapitał pożyczony... były w nich groźby i zapowiedzi represji, w razie nie wypłatienia warunków w wyznaczonym terminie.

Abel Death był, zdawało się, stworzony do tej pracy: zapamiętanie policzki i głęboko ukryte oczy, długie, koczlawe ręce, których nerwy i szybkie ruchy budziły niepokój, wszystko to nie budziło zapewne zaufania w nieszczęśliwych wierzycielach Samuela Boyde’a. Ubranie leżało na nim niezgrabnie i było już znoszone do ostatnich możliwości. Słowem Death był uosobieniem ubożego sekretarza, pracującego w pocie czoła przez całe życie dla skąpego i okrutnego szefa.

Pokój, w którym pracował nie zasługiwał na miano biura. Sądząc z wielkiej ilości nagromadzonych tam różnorodnych przedmiotów, można go raczej nazwać sklepem komisowym. W ścianie wmurowana była szafa ogniotrwała, po drugiej stronie pokoju stał fortepian, na ścianach wisiały obrazy, powyrzwywane, pozostawiane jedne przez drugie, a obok nich kolekcje broni. Na stołach, pokryte grubą warstwą

# Strzały na stacji uczniowskiej

WILNO. Wczoraj około godziny 11 wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Antokolskiej 58, zajmowanym przez trzech uczniów szkoły technicznej, został posierzony jeden z nich, 16-letni Jan Dorobiec. Kula przebiła mu ramię i utkwiła pod łopatką. Ulokowano go w szpitalu żydowskim.

Wypadek nastąpił w następujących okolicznościach: współlokator poszwankowanego, 18-letni A. Szmigin z powodu niezłożenia egzaminów, począł ostаточно zdrażać ogromne zdenerwowanie, tak, że obawiano się, aby nie targnął się na życie.

Obawy te jeszcze bardziej się wzmo-gły, gdy zauważono rewolwer w jego rękach.

Właśnie wczoraj wieczorem w czasie, gdy Dorobiec wraz z kolegą usiedli do powtórzenia lekcji. Szmigin zasłoniwszy się od nich plecami, wydzistał z ukrycia rewolwer i począł go ładować.

W tym właśnie momencie nastąpił wystrzał. Szmigin, pod wrażeniem tego, co uczynił, rzucił się w chwilę potem ku drzwiom i zdołał zbiec w niewiadomym kierunku.

Co zamierzał uczynić po ucieczce z mieszkania, naturalnie niewiadomo, jeśli nie powtarzać różnych wersyj, krążących dokoła tego wypadku.

# SPORT Turniej tenisowy z wyrównaniem o puchar „Słowa”

Nawiązując do podanego uprzednio anonsu, przypominamy, że w sobotę i niedzielę (25 i 26 bm.) rozpoczyna się na kortach tenisowych Parku Sportowego im. gen. Żeligowskiego propagandowy turniej tenisowy z następującymi ceni konkurentami.

Gra pojedyncza z wyrównaniem pań o nagrodę przechodnią — puchar firmy Julij Nowicki i Syn.

Gra pojedyncza z wyrównaniem pań o nagrodę przechodnią — Puchar redakcji „SŁOWA” zgod-nie z regulaminem turnieju mogą w nim wziąć udział zarówno członkowie klubów, jak i niestworzeni — bez ograniczeń.

Zapisy przyjmuje kierownictwo Parku do dnia 24 bm. do godz. 3 p.p. W roku bieżącym trudne obowiązki handicap’era zechciał przyjąć na siebie łaskawie czł. tenisista wileński zeszlorski zwycięzca w tym turnieju inż. J. Grabowiecki.

Techniczną stronę zawodów poprowadzi komisja pod przewodnictwem prezesa Okr. Związku Tenisowego p. sędziny W. Taraszkiewicza przy wydatnej pomocy kierownika Parku p. K. Andrzejewskiego.

Kluby, które zechcą zgłosić swoich zawodników, proszone są o podanie

# Mecz Schmeling — Scharkey o pięściarskie mistrzostwo świata

21 czerwca odbędzie się w Nowym Jorku nowe spotkanie między mistrzem świata w wadze ciężkiej Makssem Schmelingiem i Amerykaninem Jackiem Scharkey’em. Jak wiadomo Scharkey został w pierwszym spotkaniu z Schmelingiem sędziawskififikowany za użycie byt niskiego ciosu przez co wyczerpany już wtenczas Schmeling zdobył tytuł mistrza świata. Obecnego spotkania oczekuje cała Ameryka z niebywałym zainteresowaniem, ponieważ Amerykanie mają nadzieję, że tytuł mistrza świata powróci znowu do Ameryki.

Ciekawe są opinie o tym meczu czołowych bokserów amerykańskich.

B. mistrz świata Jack Dempsey sądzi, iż nie należy niedoceniać Schmelinga, jest to wielki bokser, który w tem spotkaniu tytuł swój obroni.

James J. Corbett (b. mistrz świata, który to tytuł zdobył w r. 1892): Schmeling najspokojniejszy i najbardziej opanowany bokser współczesny, może wygrać spotkanie przez k. o. Jeżeli będzie używał prawidłowo prawej swej ręki, to los Scharkey’a jest przesadzony.

Hiszpan Paolino, który przez pewien czas trenował w pobliżu Scharkey’a również przemawia za zwycięstwem Schmelinga. Nie krył się ze swym zdaniem wobec Scharkey’a, to też rozmowa tych dwóch bokserów zakończyła się a-awanturą, w rezultacie której Paolino musiał zmienić miejsce swego treningu.

Nie brak oczywiście i zdań przeciwnych.

Dan Parker, jeden z najlepszych dziennikarzy amerykańskich, sądzi, że jeżeli Scharkey będzie w połowie choć tak dobry, jak przed dwoma laty, to pokona Schmelinga.

W związku z tym meczem nie brak również najrozmaitszych przepowiedni i wróżb. Bokserzy amerykańscy mają taki przesąd, że jeżeli na afiszu, zapowiadającym mistrzostwo, czyjaś fotografie umieści się po lewej stronie, to jest pe-

— O, doskonale, jak zawsze. Nie ma u nas żadnych zmian, absolutnie żadnych!

Abel Death mówił to takim tonem, że można by było przypuszczać, iż zmiana na gorsze w zdrowiu jego chlebodawcy nie sprawiłaby mu żadnej przykrości.

Reginald wyjął z kieszeni srebrny zegarek.

— Mamy teraz szóstą. Poczekam tutaj na ojca.

— Bardzo pana proszę tego nie robić! — rzekł błagalnie Abel.

— Dlaczego?

— Bo trudny mi było znaleźć inną posadę.

— Dobrze, nie chcę robić panu przykrości. Wróć trochę później.

— Nie radzę.

— Nie radzę. Słowo honoru, nie radzę.

— Nie chcę pańskiej rady. Muszę widzieć się z ojcem. Muszę się z nim rozmówić za wszelką cenę.

— To już pana rzecz, panie Reginaldzie. Załóż tylko, że się panu nie powodzi.

Reginald spojrzął z ciekawością na Abla.

— Skąd pan wie, że mi się nie powodzi?

Death uderzył się po kieszonce do zegarka:

— Pierwój był złoty.

— Szusna uwaga, — roześmiał się gość. — Czy przeskadzam panu w pracy?

— Muszę wykończyć rachunki.

— Dobrze. Zaraz sobie pójdę. Czy zechce pan uprzedzić ojca, że przyjdę do niego dziś o dziesiątej wieczór? O tej godzinie będzie napewno w domu.

**KOMUNIKAT.** Biorąc pod uwagę ciężki kryzys gospodarczy, Dyrekcja kina „Pan” postanowiła: Aby dać możność szerszej publiczności oglądania zerciekranwe szlagiery filmowe pierwszo-rzędowego repertuaru zniżyć ceny od 30 gr., parter od 60 gr. aż do minimum, a mianowicie: Dział po raz pierwszy w Wilnie, największy film kryminalny wszystkich czasów, który zainteresował cały świat

# Tajny detektyw

(Walka o miłość dziewczyny)

Najnowsze triki detektywów urzmy w tym najlepszym filmie sensacyjnym. Niebywała gra artystów i reżyserja! W roli tytułowej słynny **KENNETH HARLAN.** Ścinające krew w żyłach zmagania z bandą szaniasistów. Emocja. Napieć! Nowy temat!

**Radjo wileńskie**  
WTOREK 21 CZERWCA

11,58 Sygnal czasu. 12,10 Aud. dla pobor. (muz. i pogad.) 12,40 Kom. meteor. 15,35 Progr. dzienny. 15,40 Muzyka hiszp. 16,30 Radj. gaz. rzemieśl. 16,40 „Pływanie sportem mas — odcz. wygl. M. Wyrzykowski — 17,00 Koncert symfon. Słowo wstępne M. Józefowicza — Utwory Bacha i Haendla — 18,00 Zagadnienie Pacyfyku — odcz. wygl. Jan Jaworski. 18,20 Muzyka taneczna. 19,15 Przegład literaki. 19,30 Progr. na środe. — 19,35 Pras. dzien. radj. 19,45 „Prasowa po gadanka radiotechniczna” — wygl. M. Galski. 20,00 Koncert. 20,45 „Remont u siebie” felj. wygl. K. Makuszynski. 21,10 Koncert. 21,50 Kom. i muz. tan.

**Giełda warszawska**  
DEWIZY:

Belgia 124,3 — 124,61 — 123,99.  
Holandia 360,50 — 361,40 — 359,60  
Londyn 32,40 — 32,56 — 32,24.  
Nowy York kabel — 8,9222 — 8,942 — 8,902.  
Paryż 35,6 — 35,15 — 34,97.  
Praga 26,40 — 26,46 — 26,34.  
Szwajcaria 174 — 174,43 — 173,57.  
Berlin w obrotach prywatnych 211,90.

**PAPIERY PROCENTOWE**

4 proc. pożyczka konwersyjna 34,50.  
4 proc. dolarowa 47,50 — 48.  
7 proc. stabilizacyjna 45,13 — 44,75 — 44,88.  
1 proc. kolejowa 98.  
8 proc. L. Z. BGK i BR obl. BOK 94  
Te same 7 proc 83,25.  
4 proc. ziemskie 25,75 — 26.  
4 i pół proc. ziemskie 32,50.  
8 proc. warszawskie 53,50.  
Drobne 53,75.  
10 proc. obl. T. K. Ziem. 1931 r. 100 — 1932 r. 100.  
Pożyczki mocniej — listy przeważnie mocniej

**AKCJE**  
Bank Polski 70. Cukier 17.

**POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM YORKU.**  
Dillonowska 46, tabilizacyjna 44,50, War-szawska 31,50 Śląska 30,62 i pół.

**OFIARY**  
Na Ruchomy Uniwersytet Ludowy Zwią-zek Akad. Ków woj. nowogrodzkiego i b. Z. Mińskiej składa 15 zł. i wzywa tą drogą Akademię Kół Działania do złożenia datku na ten sam cel.

**ŻĄDANIE**  
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków  
**PROW. A. PAKA.**

**RABKA** Zdrojowisko dla DZIECI i dorosłych  
Leczy: Choroby przemiany materji, krzywicę, szkieł limfatyczny, zczły, niedokrwoność, początki zwapania żył, artretyzm. Ceny bardzo umiarkowane. Wszelkich informacji udziela KOMISJA ZDROJOWA W RABCE

**Skład Forteplanów, Pianin, Fisharmonii**  
**K. Dąbrowska**  
(Firma istnieje od r. 1874)  
Wilno, Niemlecka 2, m. 11

Dwór wiejski przyjmie letników od lipca do października po 3,50 z całodziennem utrzymaniem — kuchnia urozmaicona — obfite śniadania, jagód, owoców — piękna miejscowość, ogród, las, jezioro, kąpiel, rybołówstwo — blisko koleji — poczta codziennie, od Wilna 4 g. kolejną. Informacje. Zygmuntowska 20 m. 1 od 3-6 p.p.

**Lekcje**  
**Studentka romanistki**  
posiadająca dobrze posiadająca dobrze francuski — poszukuje zupełnie nowe (wielu kondycji na lato. Wy-lętno gwarancja) z magnan skromne. Zgło-1200. Kłowska 4. H szenia do adm. „Sło-wa”.

**Pianina**  
zupelnie nowe (wielu kondycji na lato. Wy-lętno gwarancja) z magnan skromne. Zgło-1200. Kłowska 4. H szenia do adm. „Sło-wa”.

**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 8-go rewiru z siedzibą w Wilnie przy ul. Bernardynskiej Nr. 3 m. 3 zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 22 czerwca 1932 r. o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Sofjanki Nr. 15 m. 7 odbędzie się sprzedaż z po-wtórną licytacją należącego do Mikołaja JARMOŁOWICZA majątku ruchomego, skła-dającego się z motoru elektrycznego, tokar-ni nożnej i innych narzędzi ślusarskich, o-szacowanego na sumę zł. 1380.

Komornik (—) A. Rubom.

**OGŁOSZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej Nr 3 — 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 3 czerwca 1932 r. od godziny 10-jej rano w Wilnie przy ul. Końskiej Nr. 5 — 2 odbędzie się sprze-daż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mowsy Kusznika, składa-jącego się z mebli i przedmiotów użytku domowego, oszacowanego na sumę zł. 776, na zapokojenie pretensji Fabryki Kapeluszy Sp. Akc. w Mysienicach.

Komornik (—) A. Uszyński

**OGŁOSZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej Nr. 1 4 — 3 zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 30 czerwca 1932 r. od godziny 10-jej rano w Wilnie przy ul. Dąbrowskiego Nr. 10 — 2 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Romana Antonowicza, składającego się z maszyn do pisania i liczenia, biurka i przyboru kancelaryjnego i dwóch szaf oszklonych, oszacowanego na sumę złotych 2000 na zapokojenie pretensji Zjednoczonego Banku Ziemińskiego Sp. Akc.

Komornik (—) A. Uszyński

**ŻĄDANIE**  
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków  
**PROW. A. PAKA.**

**RABKA** Zdrojowisko dla DZIECI i dorosłych  
Leczy: Choroby przemiany materji, krzywicę, szkieł limfatyczny, zczły, niedokrwoność, początki zwapania żył, artretyzm. Ceny bardzo umiarkowane. Wszelkich informacji udziela KOMISJA ZDROJOWA W RABCE

**Skład Forteplanów, Pianin, Fisharmonii**  
**K. Dąbrowska**  
(Firma istnieje od r. 1874)  
Wilno, Niemlecka 2, m. 11

**Lekcje**  
**Studentka romanistki**  
posiadająca dobrze posiadająca dobrze francuski — poszukuje zupełnie nowe (wielu kondycji na lato. Wy-lętno gwarancja) z magnan skromne. Zgło-1200. Kłowska 4. H szenia do adm. „Sło-wa”.

— Nie mogę, panie Reginaldzie. Nie odważę się za nic powiedzieć, że pana widziałem.

— Dobrze, niech pan nie mówi.

— A jeżeli pan przyjdzie wieczorem, proszę nie mówić, że już pan tu był.

ROZDZIAŁ II  
**SAMUEL BOYDE ZASTAWIA PUŁAPKĘ**  
Abel Death westchnął z ulgą, kiedy głośnie trzaśnięcie drzwiami stwierdziło wyjście młodego Boyde’a. Praca już była prawie skończona: zapalił świecę w brązowych lichtarzach i spuścił firanki. Migotliwe płomyki rzuciły słabe światło na biurko, budząc niesamowite i potworne, ruchome cienie i ożywiającą ponurą postać woskowego człowieka — chińczyka.

Ani Samuel Boyde, ani jego sekretarz, nie potrafiliby powiedzieć co miał znaczyć ten dziwny człowiek. Należał on pierwotnie do fabrykanta maniek-nów, któremu Boyde pożyczył niewielką sumkę, a której fabrykant nie mógł zwrócić na czas. Zamiast pieniędzy, fabrykant przyniósł woskową figurę do ponurego mieszkania przy Keithpool-square i powiedział:

— Mnie ten typ przyniósł nieszczęście. Niechże teraz dla was poracuje. Boyde roześmiał się: on nie wierzył w Boga, ani w diabła, ani w prze-zucia, ani w nieczystą siłę. Wierzył tylko w pieniądze.

Zakończywszy pracę Death odszedł do biurka. Właśnie na schodach rozległy się ciężkie kroki. Wchodzący na schody mężczyzna, zatrzymał się trzy razy — aby odpościć zapewne. Wre-

**DO WYNAJĘCIA**  
2 lub 3 frontowe, słoneczne pokoje z wygodną i kuchnią, komfortowo umeblowane. Portowa 23 m. 21. Oglądać od 9—11 rano nierzeczy i noczopcio. i od 2 do 4 pp.

**Mieszkanie 3 pokojowe**  
ze wszelkimi wygodami do wynajęcia w ładnej dzielnicy. Dowiedzieć się Biłostocka 6—1 od 3—5.

**Mieszkania z 3 i 4 pokoi**  
ze wszelkimi wygodami nowoczesnym umeblowaniem i miejscami do wynajęcia. Wilno, ul. Słowackiego 17.

**POKÓJ (umeblowany)**  
duży z balkonem nie-krepującym widokiem na jezioro, do wynajęcia od zaraz. — Ul. Portowa 28 — 2. Oglądać od 2 giel do 4-jej i pół.

**KUPNO I SPRZEDAŻ**  
Cedzenie od g. 10—12 W. Z. P. 48

**Okazyjnie**  
tanie do sprzedania majątek 270 h. ziemia urodzajna, lasy, łąki, jezioro, budynki, blisko koleji i miasta powiatowe. Blizsze informacje: Dział Pośrednictwa Garbarska 1 tel. 82.

**Letniska**  
**SZCZAWNICA**  
willa — Salay, słoneczne pokoje, balkon, pierwszorzędne utrzymanie. Ceny znacznie niższe.

**Poszukuje się letników**  
tanie, wiadomość, Zakretowa 15 m 2 od 10—4.

**Poszukują PRACY**  
Młody zdolny techniczny dentystyczny z dobrym świadectwem poszukuje posady w Wilnie lub na wyjazd. Sadowa 6 m. 20.

**Różne**  
**Właściciele kamienic** prosti o posadę dozorcę byli nauczyciel (z rodziną, żoną). Chętni sumienne i gorliwie spełni swe czynności. Adres w redakcji lub Zarzecz 15—12.

**Poszukują posady**  
ocłmistrzyni, znam kuchnię, posiadam dobre świadectwa. Ulica Trocka 11 m. 26.

**Poszukują posady**  
rolnej pisarza lub rzędcy, posiadam świadectwa ze szkół i praktyk odbytych. — Nieświeżska 2/16 m. 7. Piątkiewicz.

**Hotel „Łódź”**  
kolo dworca Kcl-jowego (róg Szope-wskiej i Sadowej) składający się z 19 pokoi do wynajęcia. Dowiedzieć się u właściciela domu.

— Jak w porę przychodzi pan! — zauważył pochlebnie Abel.

Boyde nie odpowiedział, a oczy jego szperały niespokojnie we wszystkich zakątkach pokoju, jakby chciał sprawdzić, czy nic nie zginęło. Nawet po tem twarz jego nie straciła wyrazu nieufności i podejrzliwości.

— Listy napisane?

— Tak jest, sir.

— Książka wysłana?

— Wystana. Wszystko zrobione, sir.

— Nikogo nie było?

— Nikogo, sir, — skłamał bez namysłu Death.

— I nikt się nie dobijał?

— Nie, sir, nikt.

— Łesz. Znalazłem list w skrzynce.

Usta sekretarza złożyły się do przekleństwa.

— Co pan chciał powiedzieć? — zapytał szef wpatrując się groźnie.

— Chciałem powiedzieć, że poczta do mnie nie należy.

— Zaczyna pan być zamądrym Ablu Death! Tak, tak, to niedobre. Lu dzie, który u mnie pracują, nie mogą kłamać, ani gadać, co im ślina do gęby przyniesie.

— Ja nie kłamałem nigdy.

— Nie mam na to żadnych dowodów. Więc pan nie schodził na dół, kiedy stuknął listonosz?

— Nie.

(D. C. N.)